Środa **Nr. 91** 18. Października 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cnt. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

Lwów 17. Października 1871.

Któż z nas niezna melodramatu w trzech porach o powabnym tytule „Trzydzieści lat, czyli życie szulera“, któż z nas w młodości nie ronił łez nad losem nieszczęśliwej Amelii związanej ślubami małżeńskiemi z takim łotrem, jak Oskar, i komuż nie wryła się w pamięć szatańska postać Warnera, przyjaciela Oskara, ku któremu afisz z góry nas już uprzedza, bo zapowiada, że ten p. Warner „żyje z nagannego przemysłu“? Choć na melodramat, o którym mowa patrzyło się kilka pokoleń toć ma on to do siebie, że dziś jeszcze budzi żywe zajęcie, a znamy ludzi, którzy z utęschnieniem oczekują zawsze przedstawienia „Życia Szulera“. Cóż więc dziwnego, że w niedzielę teatr, a zwłaszcza wyższe regiony zapełniły się ciekawymi, śledzącymi z największą uwagą przebieg całego dramatu. Tą razą sztuka ta tem większy budziła interes, iż występowała w niej w roli nieszczęśliwej Amelii pni Rakiewiczowa Pni R. sympatyczną postać bohaterki oddała z wykończeniem nie pozostającem nic do życzenia. Oskara grał p. Leszczyński, a Warnera „żyjącego z nagannego przemysłu“ p. Królikowski. Obaj artyści mieli szerokie pole do popisu i obaj wywiązali się z swego zadania w całości ku ogólnemu zadowoleniu. P. Linkowski po mistrzowsku oddał rolę p. Germany „starca chorowitego i bliskiego grobu“.

Jutro przedostatni występ pni Rakiewiczowej w komedyi „Nasi najserdeczniejsi“.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Czerniowiec. Pan Chodecki zrobił nam rzeczywistą przejemność, zaszczycając nas swemi odwiedzinami. Rozgłos, jaki poprzedził przyjazd tego znakomitego artysty - deklamatora, zwabił na pierwszy koncert bardzo liczną publiczność. Tutaj przekonaliśmy się, o ile zasłużonemi były wszystkie pochwały, jakie zdarzyło nam się wyczytać w polskich i zagranicznych dziennikach. P. Chodecki deklamował po polsku, po niemiecku i po francuzku, każdym bowiem z tych języków włada biegle. Zabawi u nas około dwóch tygodni, poczem uda się do Jass i Bukaresztu.

Pisząc z Czerniowiec niepodobna niewspomnieć o ruskim teatrze, który walcząc z tyloma przeszkodami zjednał sobie ogólną sympatyę. P. Baczyński przewodniczy swej trupie z taktem i umiarkowaniem i zdradza na każdym kroku, że zamiarem jego godzić, a nie siać ziarna niezgody pomiędzy Polakami a Rusinami. To też nasi moskalofile niecierpią go i szczują na niego, stawiając mu na każdej piędzi ziemi jak największe trudności. Słyszeliśmy, że p. Baczyński wybiera się do Lwowa.

— Z Krakowa. „Czas“ pisze: W komedyi 3 aktowej „Mąż na wsi“ wystąpił we czwartek w roli gościnnej p. Holtzman (Ferdynand Colombet). Nie można odmówić mu zarodów talentu, który usilną pracą dałby się zapewne wprowadzić w właściwe karby. Zbytek pewności siebie i nieco przesadnej swobody, charakteryzujący się szczególnie niepotrzebnym tańcem po scenie, zdają się być nabytkiem scen prowincyonalnych, gdzie fałszywy efekt zwykł popłacać.

Otrząśnienie się z tych przywar mogłoby uczynić debiutanta, o ile z jednego razu sądzić można użytecznym członkiem scen. Pomimo dobrej gry p. Ładnowskiego, (Cezar Poliygni) swobodnej naiwności panny Ćwiklińskiej (Paulina) i paru jeszcze innych osób grających w tej sztuce„ nad tokiem przedsta-

wienia ciężyła jednak jakaś atmosfera nieładu i sztuka ta nie zrobiła tym razem właściwego wrażenia.

Mniej jeszcze mogło zadowolić niedzielne przedstawienie *Zbójców* Szyllera. Było to za ciężkie brzemie na siły dotąd nie zorganizowane. Prócz p. Ładnowskiego (Franciszek Moor) p. Parżnickiej (Emilia) i p. Fiszera (Spigelberg) inne role nie znalazły właściwych wykonawców. P. Webersfeld (Karol Moor) wprawdzie z czuciem i dobrem pojęciem wypowiedział scenę rozpaczy Karola po utrzymaniu braterskiego listu, ale w ogóle nie był to Karol jakiego wyobraził Szyller. Wielkie utwory, jeżeli nie mają stać się parodyą, winny mieć dobitny koloryt w całej swej plastyce. Inaczej łatwo da się zastosować przysłowie: *Du sublime au rodicule il n'y a qu'un pas.*

Ten sam dziennik, który zostawał zawsze w najlepszych stosunkach z krakowską dyrekcyą teatru, pisze, że p. Stanisław Koźmian, obejmuje w miejsce hr. Skorupki kierownictwo teatru krakowskiego, pan Rychter zaś reżyseryą sceny. Teatr będzie przez dni kilka zamknięty.

— **Z Poznania.** We czwartek odegrano w teatrze letnim — jak już to donosiliśmy komedyę „Ciężka próba" i „Geldhaba" Alek. hr. Fredrę. W pierwszej sztuce poznaliśmy nowy nabytek sceny poznańskiej, w osobie panny Gołębiowskiej. Nie powiemy, aby pna Gołębiowska grą swoją nas oczarowała, z drugiej jednakże strony nie podobna odmówić jej talentu, który z czasem może rozwinąć się bardzo pięknie. Artystka ta z przyjemną powierzchownością łączy głos dźwięczny, dość swobodne ruchy zdradzające pewne obywanie z sceną. W komedyi o której mowa, wystąpiła w roli hrabiny de Meyran. Żałujemy mocno, że w komedyi tej z braku sił odpowiednich, powierzono rolę kapitana Cadillaca, p. Cezarowi, który nie nabył o tyle jeszcze wprawy na scenie, aby mógł występować w mniejszych rolach, a cóż dopiero w rolach pierwszorzędnych. Dyrekcya lekceważy publiczność, narzucając jej gwałtem p. Cezara tam, gdziebyśmy chcieli oglądać artystę jeżeli już nie pierwszorzędnego, to drugorzędnego.

„Geldhab" w części nie źle był przedstawionym, choć i tutaj raziły nas usterki, do przebaczenia jedynie na scenie amatorskiej. P. Dobrzański przestawił Geldhaba z humorem, choć humur ten często był trywialnym i zakrawającym na kasperladę. Panna Gorecka lepszą była tą razą, jak zwykle. P. Kwiatkowski jako książe Radosław, zanadto był sentymentalnym.

W sobotę t. j. 14. b. m. przedstawiono komedję Skarbka p. t. „Zosia Przybylanka". Do tego utworu dorobił muzykę p. Michał Hertz dyrektor orkiestry.

Sprawa zniesienia przywileju teatru niemieckiego przed Sejmem lwowskim.

(Dokończenie przemowienia p. Piotruskiego.)

Udałem się równocześnie do prezydenta miasta Lwowa, aby wysłał kogoś do konferencfi w celu ułożenia zgodnego planu postępowania, a przez to samo przyspieszenia rzeczy.

P. prezydent wyznaczył do tego referenta magistratualnego, króry wszelako zasłabł, tak, że konferencja odbyła się dopiero 9. sierpnia 1871 i przy niej był obecnym także ks. Karol Jabłonowski. Na tej konferyncyi przystąpiono najpierw do zapatrywania się miasta. Referent magistratualny odwołał się do kontraktu z d. 7. grudnia 1837 w którym na wypadek, jeżeliby Stanisław hr. Skarbek nie dotrzymał kontraktu tego, wyznaczono pewne sumy, do których zwrotu byłby Stan. hr. Skarbek zobowiązany jeżeliby kontraktu nie dotrzymał. Te sumy wyrachował referent magistratualny na około 40.000 zlr. i żądał, ażeby fundacja, ponieważ przywilej ma być zniesiony 1872 roku, odpowiednio za lat 20 z powyższej sumy część zapłaciła.

Udało nam się wszelako bezzasadność tej pretensji wykazać i skłonić miasto Lwów, by dalej tej pretensji nie podniosło.

Przy tej konferencji zgodził się książe kurator także na to, aby dwa przedstawienia co rocznie na scenie niemieckiej dla ubogich miasta Lwowa dawać się mające, przeniesione były na teatr polski, i oświadczył, iż mimo zniesienia przywileju, fundacja obowiązaną jest do dawania przedstawień polskich aż do Wielkiejnocy 1892 roku.

Ks. Karol Jabłonowski zwołał na następny dzień tj. 16 sierpnia 1871 posiedzenie Rady administracyjnej, która tylko z wielką trudnością przyszła do skutku, albo-

wiem reprezentanta miasta koniecznie na tem posiedzeniu potrzebnego, musiano dopiero odszukać po za Lwowem, tak że posiedzenie odbyło się wprawdzie 10. sierpnia 1871 ale dopiero późno wieczór.

Na tem posiedzeniu zatwierdziła Rada administracyjna powyższe oświadczenie kuratora, nazajutrz przesłała je Wydziałowi, a Wydział krajowy przesłał tegóż samego dnia miastu Lwowu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 31 sierpnia na którym taż Rada na zniesienie przywileju i wyekstabulowanie pretensji swoich z gmachu teatralnego zezwoliła, a 10 września odebrał Wydział krajowy ostatni dokument od miasta Lwowa.

Tegoż samego dnia odbył Wydział krajowy swoje posiedzenie, na którem postanowił przedłożyć całą tę sprawę Najj. Panu przez c k. Prezydjum Namiestnictwa.

Jak świadczy pismo tegoż prezydjum z d. 1. października, sprawa ta istotnie przedłożoną już została c. k. Ministerstwu, a ja z mojej strony pozwoliłem sobie prywatnie jeszcze poruczyć tę sprawę JEks. panu ministrowi Grocholskiemu.

Jeżeli ta sprawa dłużej się przeciągnęła, to wina leży w ociężałej organizacji miasta, która wymaga aby taka sprawa przechodząca przez sekcję magistratu, przez Wydział i przez pełną radę miejską, a po części zaś w prawniczej tej kwestji utrudnione jest tem, że ułożenie dokumantów długich, ważnych i zawisłych dłuższego wymaga się czasu. Taki jest przebieg tej sprawy i spodziewać się należy, że jeźli tymczasem ministerstwo się nie zmieni załatwioną ona zostanie ku zadowoleniu całego kraju i Wys. sejmu. Jeśliby zaś teraźniejsze ministerstwo przed załatwieniem tej kwestji ustąpiło, natenczas sprawie nie mógłbym rokować powodzenia, ale wtenczas słusznie byśmy sobie musieli powiedzieć, że sami sobie jesteśmy winni, jeżeli nie korzystaliśmy ze sposobności, i sprawy której załatwienie u nas powinno było najdalej do 4 tygodni nastąpić, przeciągnęliśmy przez 2 miesięce, (Brawa i oklaski.)

ROZMAITOŚCI.

— *W Krakowie rozpoczęły się z dniem* 16 bm. koncerta zimowe orkiestry stacionującego tam pułku Gorizzutj, które odbywać się będą w każdą niedzielę i święto i co środę w sali hotelu Saskiego.

— *Panna Teresa Brzechwa*, która dawała w mieście naszem dwa koncerta, wyjeżdża na prowincyę z zamiarem produkowania się w większych miastach zachodniej Galicyi.

— *W Nowym Sączu* dano na korzyść zakładu sierot w tem mieście teatr amatorski. Przedstawiono komedyę „Damy i huzary". Dochód z tego wieczoru przyniósł ogółem 170 złr.

— *Na pomnik ś. p. Artura Grottgera* zebrano w kole poselskim za łaskawem pośrednictwem Augusta hr. Łosia 273 złr. Czyni to razem z poprzedniemi wykazami ogólną sumę 801 złr. 81 ct.

— *Pomiędzy pozostałemi papierami* po Aleksandrze Dumasie znajduje się dramat p. t. „Les ames vaillontes" który napisany przed 20 latami, obecnie zostanie przedstawionym na jednym z większych teatrów paryzkich.

— *Emil Auger* przedstawi niedługo w Théatre francais nową pięcioaktową polityczną komedyę p. t. "Les Trembleurs."

— *Verdi przybył do Mediolanu* gdzie wręczył partyturę najnowszej swej opery „Aida" jeneralnemu superintendentowi teatru egipskiego, Droneth Beyowi. Wicekról za drogie pieniądze dostąpił honoru iż pierwsze przedstawienie pomienionej opery odbędzie się pod jego protektoratem. W styczniu „Aida" zostanie przedstawioną także w Medyolanie.

— *Testament Aleksandra Dumasa.* Aby wypełnić ostateczną wolę zmarłego, mają obecnie ogłosić testament Aleksandra Dumasa. Zostawił on po sobie niemniej jak 1200 tomów, pomiędzy któremi dzieła wybornej treści Testament zawierać będzie ciekawe szczegóły, jeden paragraf tak brzmi: „Mało ludzi narobiło w świecie tyle hałasu, jak ja. Czy w sześć miesięcy po mojej śmierci wspomni kto jeszcze moje imię?"

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Bronisław Bąkowski. Z drukarni E. Winiarza.

Abonamentu 3. Nr. 20. Nr. 2.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Dwunasty gościnny występ

Aleksandry Rakiewiczowej

Artystki teatrów w Warszawie.

W Środę dnia 18. Października 1871 r.

NASI

NAJSERDECZNIEJSI

Komedya w 4 aktach przez W. Sardau z francuzkiego tłum. M. Chrzanowski.

Osoby:

Dr. Tholosan	P. Szymański.
Łucjan Caussade	P. Linkowski.
Cecylja, jego żona	**Aleks. Rakiewiczowa.**
Emilja, pasierbica Cecylji	Pna Deryng.
Maurycy de Theronane	P. Leszczyński.
Abdallach	P. Hubert.
Marécat	P. Dębicki.
Eugeniusz, jego syn	Pna Wojnowska
Gustaw Vignieux	P. Baranowski.
Pani Vignieux, jego żona	Pna Zalewska.
Lancelot	P. Deryng.
De la Richardiere	P. Zieliński.
Rózia, służąca Cecylji	Pna Sułkowska.
Jan, lokaj	P. Bąkowski.
Ogrodnik	P. Goliński.

Rzecz dzieje się w Ville d. Aurey, własności pana Caussade.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7mej.